

Tajny agent na tropie Rembrandta

Rozmawiała Anna Arno

2009-03-18, ostatnia aktualizacja 2009-03-18 13:49



Robert Wittman - tajny agent FBI do spraw kradzieży sztuki

Fot. ANDREW BRUSSO

W mojej pracy chodzi o to, żeby zaprzyjaźnić się i zdradzić. Trudno zapomnieć to spojrzenie, kiedy kogoś aresztuję - mówi Robert Wittman, jedyny tajny agent FBI do spraw kradzieży sztuki

ZOBACZ TAKŻE

- Stradivarius dwa razy kradziony
- Złodziej Göring, czyli sztuka zagrabiona

Do przejścia na emeryturę we wrześniu ubiegłego roku Robert Wittman był głównym specjalistą i jedynym tajnym agentem FBI do spraw kradzieży sztuki. Przez dwadzieścia lat przyczynił się do odzyskania dzieł wartych 225 mln dol., m.in. autoportretu Rembrandta, obrazów Brueghla, Renoira i Moneta, jednego z 14 oryginalnych egzemplarzy Karty Praw Stanów Zjednoczonych. Działał w 18 krajach, udając pasera powiązanego z kolumbijskimi kartelami narkotykowymi, pozbawionego skrupułów kolekcjonera albo zaprzędanego mafii profesora.

Spotykamy się w Wilmington w stanie Delaware (Pensylwania), gdzie mój rozmówca mieszka. Niedawno założył firmę Robert Wittman Inc., która doradza muzeom i kolekcjonerom, jak uniknąć zakupu zrabowanych dzieł albo odzyskać skradzione skarby. Wittman ma 53 lata i przeciętną powierzchowność: średni wzrost i waga, twarz, którą łatwo zapomnieć. Nadal nie pozwala, by go fotografowano.

Anna Arno: Czym kradzieże sztuki różnią się od innych przestępstw?

Robert Wittman: Kradzieże sztuki od pospolitego rabunku różnią się tym, że łupu nie można zwyczajnie sprzedać. Cała trudność dla złodzieja nie polega na tym, jak obraz czy rzeźbę ukraść, ale jak się ich pozbyć i na tym zyskać.

Jak to się stało, że wyspecjalizował się pan w tropieniu przestępstw związanych ze sztuką?

- Moi rodzice byli marszandami w Baltimore, więc już w dzieciństwie poznawałem tajniki handlu sztuką. Kiedy przyszedłem do FBI w Filadelfii w 1988 roku, przez czysty przypadek powierzono mi na początek dwie sprawy związane ze sztuką. Udało mi się wtedy odnaleźć brązową maskę skradzioną z filadelfijskiego Muzeum Rodina. Złodziej, bezrobotny tancerz, owinął ją w papier pakowy i trzymał pod grzejnikiem w domu swojej mamy. Z kolei skradzioną z muzeum uniwersyteckiego chińska kryształowa kula odnalazła się w salonie szeregowego domu w Filadelfii; nowa właścicielka przykrywała ją materiałem, bo skupiała światło i wzniesła pożary.

Wtedy FBI wysłało mnie na studia historii sztuki - i tak stałem się pierwszym w firmie specjalistą w tej dziedzinie. Wcześniej kradzieże sztuki traktowano w FBI raczej ulgowo. Nic dziwnego, dla rządu są ważniejsze sprawy, jak choćby terroryzm.

REKLAMY GOOGLE

Praca Opieka Niemcy 1300€

Legalna praca od zaraz - Sprawdź! Zarobki nawet 1300€ plus bonusu.

www.Promedica24.pl/

Ważylam 76kg, Teraz 54kg

edulandia.pl poleca:

- Konkurs studniówkowy!
- Praktykować czy pracować?
- Skąd wziąć pieniądze na kursy?



NAJCZĘŚCIEJ CZYTANE

1. **Błędy aż po grób**
2. **Dzisiaj Haiti, jutro...**
3. **Po poduszce do kłębka**
4. **O. Rydzyk po emisji nagrań, na których ...**
5. **Celebryci plotą o nauce**
6. **Bez krzyża dżuma**
7. **Czy współpraca z policją popłaca**

więcej

DODATKI I KOLEKCJE GAZETY WYBORCZEJ



W piątek z "Gazetą"
* Dr House, sezon 2, płyta 2
* Gazeta Telewizyjna

Dodaj nas do siebie:



Zamieszki w Haiti



zobacz zdjęcia w Dużym Kadrze

NAJNOWSZE:

19:35 | **SPD chce strategii wycofania wojsk ...**

19:34 | **Irańska elektrownia atomowa gotowa ...**

19:34 | **Niemców jest coraz mniej**

19:33 | **200 tys. więźniów politycznych w ...**

19:32 | **Zakaz burki we Francji będzie absolutny**

ZAKUPY

OFERTY



Tani kredyt gotówkowy bez zaświadczeń. Sprawdź!

[sprawdź](#)



Vistula

CENA: **53.9 zł** | [sprawdź](#)



Ucieczki z Sybiru

CENA: **36.79 zł** | [sprawdź](#)



KASTOR KA67

CENA: **48.9 zł** | [sprawdź](#)



Odbudowa państwa polskiego 1914-1918

CENA: **14.0 zł** | [sprawdź](#)

Chcesz kupić Forda?

Kup Forda objętego Gwarancją12 I zyskaj niezakłóconą mobilność!
Ford.pl/Gwarancja12



Rok 1989 Koniec Spoleczeństwa
Nieobywatelskiego
CENA: 25.78 zł | [sprawdź](#)
[+dodaj swoją reklamę](#)

Na czym polegała pana praca tajnego agenta FBI do spraw sztuki?

- Kradzieże sztuki często są związane z innymi przestępstwami - dzieła bywają wymieniane za ułamek swojej wartości na narkotyki czy broń. Ale najczęściej złodziejom zależy po prostu na pieniądzach. Tu pojawia się szansa dla policji. Jako tajny agent przekonywałem złodziei, że jestem gotów kupić ich łup i zapłacić gotówką. Najczęściej dawali się oswoić.

Jak się oswaja złodzieja obrazów?

- W tej pracy podstawą jest zaprzyjaźnić się i zdradzić - trzeba po prostu dać się lubić. A żeby ktoś mnie polubił, ja też muszę czuć do niego odrobinę sympatii. Zaczynam więc od tego, że znajduję w nim cechy, które mi się podobają. Szukam tematów do rozmowy, najczęściej ogólnych, wspólnych dla wszystkich, jak zdrowie czy dzieci. W końcu złodziej to też człowiek.

W mojej ostatniej tajnej sprawie z FBI w 2008 roku osvajanie trwało dziesięć miesięcy. Z tym człowiekiem - francuskim gangsterem Bernardem Jeanem Ternusem - pilem nawet szampana na jego jachcie. Udawałem, że jestem gotów zapłacić 4,6 mln dol. za cztery obrazy skradzione rok wcześniej z Musée des Beaux Arts w Nicei; dwa Breughle oraz pejzaże Claude'a Moneta i Alfreda Sisleya. Ternus został potem skazany na pięć lat więzienia.

Do tej pracy potrzebne są stalowe nerwy i sporo aktorskich zdolności - tyle że nie masz dubli i musisz pamiętać wszystko, co kiedykolwiek powiedziałeś.

Co się dzieje, kiedy nagle aresztuje pan kogoś, kto panu zaufa?

- Trudno zapomnieć to spojrzenie, kiedy kogoś aresztuję. Ale zdarza się, że ci ludzie wracają do mnie, pozostajemy w kontakcie. Kradzież sztuki to jest w pewnym sensie biznes. Kiedy ktoś wpada i idzie do więzienia - traktuje to jako ryzyko handlowe.

Kim są złodzieje sztuki?

- Czasami zdarzają się zwykli kryminaliści, którzy kradną obraz, ponieważ jest cenny, a potem dopiero zastanawiają się, co z nim zrobić. Ale trzeba mieć pojęcie o tym, co się kradnie, żeby na tym zyskać. Dlatego w kradzieże sztuki zamieszana jest szczególna klasa przestępców.

„*Jest wśród nich grupa fanatycznych koneserów, którzy kradną nie dla zysku, ale dla własnej przyjemności - uważają, że tylko oni mogą pewne dzieła naprawdę docenić. Te przypadki są najtrudniejsze i skradzione obiekty nie odnajdują się nigdy albo dopiero po kilkudziesięciu latach, po śmierci złodzieja.*”

W muzeach kradzieże popełniane są najczęściej przez pracowników albo osoby jakoś z muzeum związane, takie które mają uprzywilejowany dostęp do zbiorów. W jednym z muzeów w Filadelfii dozorca przez wiele lat wynosił cenne zabytki amerykańskiej historii, w sumie około 200 eksponatów. Kiedy go nakryliśmy, w jego domu znaleźliśmy filizanki George'a Washingtona.

Skoro skradzionych dzieł nie można legalnie sprzedać, to co się z nimi dzieje? Zdobią podziemne komnaty w pałacach zwiariowanych kolekcjonerów?

- Nie, to jest raczej mit. Złodzieje najczęściej chcą wymienić obrazy na gotówkę. Zdarza się, że robią to tak prostacko jak rabuś, który myszkował w bagażniku ciężarówki w poszukiwaniu sprzętu lub narzędzi, a natknął się na „Dzieci z wózkiem” Francisca de Goi.

W listopadzie 2006 roku płótno Goi było przewożone z muzeum w Toledo (Ohio) na wystawę do nowojorskiego Muzeum Guggenheima. Kierowcy zatrzymali się w przydrożnym motelu na nocleg. Złodziej sam zadzwonił do FBI i powiedział, że znalazł obraz w swojej piwnicy. Miał nadzieję zgarnąć nagrodę, a dostał pięcioletni wyrok za kradzież.

Czy pana praca jest niebezpieczna?

- Oczywiście. Ci ludzie często mają broń, to są po prostu kryminaliści. Ja przed nimi udaję faceta gotowego dobić targu w nielegalnej transakcji. Ale noszę się jak biznesmen.

Kiedyś uczestniczyłem w operacji w Warszawie. Podawałem się za amerykańskiego kolekcjonera, który chce kupić dzieła sztuki afrykańskiej pochodzące z kradzieży w **Zimbabwe**. Moi koledzy z polskiej policji pojawili się ubrani od stóp do głów na czarno. Wyobrażali sobie, że tak właśnie wyglądają przestępcy. Ale złodzieje nie chcą rozmawiać z innymi kryminalistami, oni chcą negocjować z ludźmi biznesu.

Czytał pan wydane w 2006 roku "Wyznania z łodzieja sztuki" Stéphana Breitwiesera? Breitwieser ukradł 239 obrazów ze 172 europejskich kolekcji, ale nie usiłował ich sprzedać; trzymał je ponoć dla własnej przyjemności, w domu swojej matki. Gdy wpadł w ręce policji, matka pocięła wiele obrazów na kawałki i wyrzuciła do śmietnika, przysłała się także do utopienia niektórych w Renie.

-Słyszałem o tej sprawie. Ale niech pani nie kupuje tej książki! Nie należy sponsorować barbarzyńców. Mogę jakoś zrozumieć złodziei, którzy kradną dla pieniędzy, ale nie noszę wandalów, którzy niszczą dzieła sztuki. Sztuka tak naprawdę nie jest nieczyją własnością, należy do cywilizacji, do przyszłych pokoleń.

Niestety, nie można oczekiwać, że złodziej potraktuje dzieła sztuki z szacunkiem. Największa kradzież sztuki ostatnich kilkudziesięciu lat to był po prostu brutalny napad z bronią. W marcu 1990 roku z muzeum Isabelli Stewart Gardner w Bostonie złodzieje w biały dzień wynieśli 13 obrazów o wartości 300 mln dol., wśród nich trzy Rembrandty i bezcenny „Koncert” Vermeera. Po 19 latach dochodzenie nie posunęło się ani o krok, choć za wiadomość o zaginionych płótnach wyznaczono 5 mln dol. nagrody. Złodzieje wycięli je z ram - samo to często oznacza zniszczenie. Obawiam się, że te obrazy mogą już dziś nie istnieć.

Ma pan ogromną i różnorodną wiedzę o sztuce, na emeryturze mógłby pan zostać marszandem...

- Ja cały czas zdobywam szczegółowe informacje na różne tematy - raz są to rodzaje piór używane w indiańskich pióropuszcach, kiedy indziej dowiaduję się, jakiego werniksu używali siedemnastowieczni mistrzowie. Praca marszanda to też jest rodzaj śledztwa - trzeba wytropić, w jakich kolekcjach są najciekawsze rzeczy, skłonić właścicieli do ich sprzedania i znaleźć klienta gotowego dużo za nie zapłacić.

Ale moja praca przynosi inny rodzaj satysfakcji. Każda kradzież jest naruszeniem czyjejś godności osobistej, tworzy szczególny rodzaj traumy. Kiedy udaje mi się doprowadzić do zwrotu skradzionego mienia i ukarania sprawców, pomagam ludziom tę traumę przezwyciężyć. Wspaniała jest chwila, kiedy po raz pierwszy trzymam w ręku odzyskane dzieło. Czuję się trochę tak, jakby jedno z moich dzieci wróciło z podróży, kiedy wiem, że jest już bezpieczne w domu. W mojej firmie Robert Wittman Inc. zajmujemy się zabezpieczaniem kolekcji prywatnych i muzealnych, doradzamy, jak uniknąć zakupu dzieła sztuki pochodzącego z kradzieży, a także pomagamy w odzyskaniu skradzionych dzieł.

Kto po pana odejściu z FBI tropi skradzione dzieła sztuki?

- W 2005 roku pod moim kierunkiem powstał zespół 13 specjalistów. Wtedy chodziło o pomoc w odzyskaniu eksponatów zrabowanych w 2003 roku w Bagdadzie. Udało mi się stworzyć profesjonalny zespół zajmujący się przestępstwami związanymi ze sztuką. Dziś każdy z jego członków jest odpowiedzialny za inny region **USA**. Jestem z nimi w stałym kontakcie, służę radą i doświadczeniem.

” *W tej chwili nie ma jednak tajnego agenta zajmującego się sztuką. Do tego potrzebne jest połączenie wiedzy o sztuce, znajomości świata biznesu, umiejętności podszywania się pod kogoś innego, no i trochę odwagi.*

10 największych kradzieży dzieł sztuki z listy FBI

Oprócz handlu narkotykami, bronią i prania brudnych pieniędzy kradzież i przemyt dzieł sztuki należą do najbardziej dochodowych gałęzi przestępczości na świecie. Roczne obroty na czarnym rynku sztuki wynoszą 200 mld dol., z czego 80 mld przypada na **Stany Zjednoczone**.

Zrabowane w Iraku

W marcu i kwietniu 2003 r. po obaleniu reżimu Saddama Husajna splądrowano większość muzeów i miejsc wykopaliskowych w Iraku. Część eksponatów z Muzeum Narodowego Iraku odnaleziono i zwrócono, ale blisko 10 tys. pozostaje zaginionych. W lutym 2005 r. FBI odzyskało i doprowadziło do zwrotu ośmiu - z około 5 tys. - cylindrycznych pieczęci skradzionych z wykopalisk archeologicznych.

Vermeer, Rembrandt i Manet z muzeum w Bostonie

W marcu 1990 r. z muzeum Isabelli Stewart Gardner w Bostonie dwóch nieznanymi mężczyznami zabrano dzieła sztuki o łącznej wartości 300 mln dol., m.in.: "Koncert" Vermeera, Rembrandta "Portret pani i pana w czerni", "Burzę na Morzu Galilejskim" oraz "Autoportret", "Pejzaż z obeliskiem" Govaerta Flincka i "Chez Tortoni" Maneta.

Caravaggio z oratorium w Palermo

W październiku 1969 r. dwóch złodziei weszło do Oratorium Świętego Wawrzyńca w Palermo i wyjęło z ramy "Boże Narodzenie" Caravaggia. Wartość płótna jest szacowana na 20 mln dol.

Stradivarius z nowojorskiego apartamentu skrzypaczki

W październiku 1995 roku zgłoszono kradzież wartych 3 mln dol. skrzypiec Stradivariusa zabranych z nowojorskiego apartamentu skrzypaczki Eriki Morini. Zrobiony w 1727 roku instrument znany jest jako Davidoff-Morini Stradivarius.

Van Gogh skradziony w Amsterdamie

W grudniu 2002 r. dwaj złodzieje weszli po dachu do muzeum Vincenta van Gogha w Amsterdamie. W ciągu kilku minut ukradli dwa obrazy van Gogha o wartości 30 mln dol.: "Widok Morza w Scheveningen" i "Kongregację opuszczającą kościół reformowany w Nuenen". W grudniu 2003 r. złodzieje zostali skazani, ale obrazów nie odzyskano.

Cézanne z Oksfordu

31 grudnia 1999 r. podczas pokazu sztucznych ogni z okazji przelomu tysiącleci złodziej włamał się do Ashmolean Museum w Oksfordzie i ukradł "Widok Auvers-sur-Oise" Cézanne'a, którego wartość szacuje się na 3

Malowidła ścienne w **Hollywood**

W lipcu 2002 r. dwa obrazy olejne Maxfielda Parrisha skradziono z galerii w Zachodnim Hollywood. Były to dwa panele z cyklu wykonanego w 1914 roku na zamówienie Gertrudy Vanderbilt Whitney dla jej rezydencji przy nowojorskiej Piątej Alei.

Monet, Picasso i Dali w **Rio de Janeiro**

W lutym 2006 r. obrazy Claude'a Moneta, Pabla Picassa i Salvadora Dalego oraz inne obiekty zostały skradzione przez czterech uzbrojonych mężczyzn z Museu Chacara do Céu w Rio de Janeiro. Ich wartość nie została oszacowana.

Van Mieris w stroju jeździeckim z **Sydney**

W czerwcu 2007 r. autoportret Fransa van Mierisa w stroju jeździeckim został skradziony z Galerii Sztuki Nowej Południowej Walii w Sydney. Niewielki obraz na desce został skradziony w biały dzień, w godzinach otwarcia muzeum. Jego wartość jest szacowana na ponad milion dolarów.

Cezanne i Degas w **Zurychu**

W lutym 2008 r. cztery obrazy zostały skradzione przez uzbrojonych bandytów z kolekcji E.G. Bührle w Zurychu. Policja odzyskała dwa płótna. Dotąd nie udało się odnaleźć "Chłopca w czerwonej kamizelce" Paula Cézanne'a i portretu "Hrabiego Lepic z córkami" Edgara Degasa.

Źródło: Gazeta Wyborcza

Białoruś walczy z Polakami | Chlebowski: Oskarżam Kamińskiego | Rozmowa z W. Olewnikiem

Ocena: ☆☆☆☆☆ 0 głosów

    Wydrukuj  Podyskutuj na forum

 Przeczytaj **23 komentarze na Forum** | **Dodaj swoją opinię >**

GAZETA WYBORCZA POLECA:



- Wywiad z W. Olewnikiem
- Tusk się odbił



- Tydzień pod gruzami
- Juszczenko nie odejdzie



- Chcemy podwyżek!
- Szlachetne e-zdrowie



- Wielcy aktorzy życia
- "Rewers" bez Oscara

RÓWNIEŻ W GAZECIE WYBORCZEJ:

- Poradniki GW
- Afera hazardowa
- Świńska grypa
- Rozmowy Pacewiczka
- My, narkopolacy
- Koniec akademii
- Którzy odeszli
- PIT 2009

- Adam Michnik
- Leszek Kołakowski
- Roman Polański
- Donald Tusk
- Lech Kaczyński
- Lech Wałęsa
- Jack Welch
- Krzysztof Olewnik

- Duży Format
- Wysokie Obcasy
- Gazeta Świąteczna
- Witamy w Polsce
- Komentarze
- Recenzje filmów
- Recenzje książek
- Blogi dziennikarzy

- Wideo Gazety
- Duży Kadr
- Kolekcje Gazety
- Listy od Czytelników
- Newsletter
- Dokumenty i ustawy
- Prenumerata
- Archiwum Wyborczej